

ROZDZIAŁ VIII
EDWARD HALIŻAK

REGION AZJI I PACYFIKU – LOGIKA GEOEKONOMII I GEOPOLITYKI

Rok 2012 potwierdził bez żadnych wątpliwości, że region Azji i Pacyfiku odgrywa kluczową rolę we współczesnych stosunkach międzynarodowych. Przesądza o tym nie tyle kumulacja materialnych zasobów potęgi państw tam położonych, ile kształtowanie się regionalnej dwubiegunowości, która nabiera coraz bardziej globalnego charakteru. Chodzi rzecz jasna o stosunki USA–Chiny, uważane za najważniejszą bilateralną relację we współczesnych stosunkach międzynarodowych. Na łamach *Rocznika* wielokrotnie wskazywano na niski poziom instytucjonalizacji stosunków wewnątrzregionalnych na tym obszarze, co wynika z wielu nierozwiązanych problemów terytorialnych, kwestii bezpieczeństwa, rywalizacji ekonomicznej i ścierania się konkurencyjnych koncepcji układania stosunków w regionie. Wszystkie te negatywne czynniki dawały o sobie znać z wyjątkową siłą w 2012 roku.

Powyższe okoliczności nie mogą nie mieć wpływu na sposób postrzegania i badania stosunków w analizowanym regionie. Wyzwanie badawcze z tym związane polega na wyborze właściwej metody analizy uwzględniającej regionalną specyfikę. W bogatej literaturze przedmiotu ta kwestia jest traktowana jako wyjątkowo ważna¹. W gruncie rzeczy chodzi o wybór między realistyczną a liberalną wizją porządku międzynarodowego – implikuje to przyjęcie alternatywy pesymistycznej lub optymistycznej. Odnosząc się do tej konwencji, możemy skonstatować, że rok 2012 w regionie Azji i Pacyfiku dostarczył wyjątkowo dużo faktów empirycznych przemawiających za przyjęciem utrzymanej w duchu realizmu pesymistycznej perspektywy stosunków wewnątrzregionalnych. Liczba realnych i potencjalnych sporów i napięć jest doprawdy imponująca; żeby wymienić najważniejsze: Kuryle, Korea, Senkaku, Morze Południowochińskie. Do tego dochodzą nacechowane elementami rywalizacji bilateralne relacje: Chiny–Japonia, Japonia–Republika Korei, Japonia–Rosja, USA–Chiny, Chiny–ASEAN. Z tego punktu widzenia wyjątkową wartość pragmatyczną zachował opublikowany ponad dwadzieścia lat temu artykuł autorstwa amerykańskiego znawcy regionu Aarona Friedberga pod znamienym tytułem: „Czy przeszłość Europy może być przyszłością Azji” (ang. *Will Europe's past could be Asia's future*)².

¹ D. Kang, „Getting Asia wrong: The need for new analytical frameworks”, *International Security* 2003, nr 4, s. 57–85.

² A. Friedberg, „Will Europe's past be Asia's future”, *Survival* 2000, t. 42 (3), s. 147–160; idem, „Ripe for rivalry: Prospects for peace in a multipolar Asia”, *International Security* 1993–1994, nr 3, s. 5–33.

Hipoteza Friedberga może z pewnością uwodzić czytelnika, ale na gruncie faktów empirycznych autorzy do niej się odwołujący mogą mieć problem z weryfikacją z tej prostej przyczyny, że ostatni poważny konflikt z użyciem siły w regionie odnotowano w lutym 1979 roku. Chodzi o krótką wojnę graniczną Chiny–Wietnam. O wiele większą w naszym przekonaniu wartość eksplanacyjną w objaśnieniu specyfiki stosunków wewnątrzregionalnych mają koncepcje geopolityki i geoeconomii, które w odmienny sposób definiują przestrzeń międzynarodową. Nasilenie sporów terytorialnych to emanacja geopolityki w postaci roszczeń i pretensji o sprawowanie suwerennych praw nad obszarami lądowo-morskimi. Towarzyszą temu działania w duchu geoeconomii ukierunkowane na tworzenie regionalnych stref wolnego handlu, czyli nowych jakościowo przestrzeni o wolnym przepływie towarów, usług i czynników produkcji (ang. *space of flows*). Śmiałe propozycje rozpoczęcia negocjacji o utworzeniu strefy wolnego handlu między Japonią, Republiką Korei i Chin wpisują się w logikę geoeconomiczną, mimo że poszczególne strony pozostają w geopolitycznym sporze o konkretne obszary.

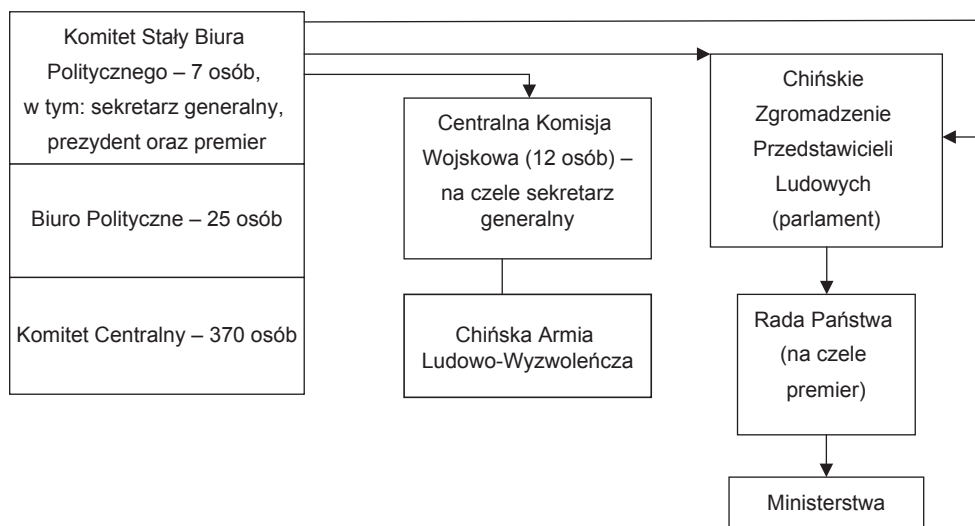
ZMIANA WŁADZY W KLUCZOWYCH PAŃSTWACH REGIONU

Najważniejszą, jak się wydaje, determinantą stosunków w regionie Azji i Pacyfiku w roku 2012 są zmiany we władzach kluczowych państw regionu: Chin, Japonii i Republiki Korei.

Zmiana władzy w Chinach od lat 90. XX wieku dokonuje się w sposób przewidywalny, gdyż wybierany na dwie pięcioletnie kadencje sekretarz generalny Komunistycznej Partii Chin w trzy miesiące później jest wybierany na stanowisko prezydenta na ten sam okres. Ten sposób zmiany władzy w takim autorytarnym systemie zapewniał do tej pory stabilność, stwarzał pozory kontrolowanego procesu politycznego wewnątrz państwa – co jest ważne z punktu widzenia postrzegania go przez świat zewnętrzny. System władzy w Chinach przedstawia wykres 1.

Komitet Stały i Centralna Komisja Wojskowa to najważniejsze organy władzy. Dopiero na trzecim miejscu w tej hierarchii plasuje się Rada Państwa (Rada Ministrów), która pełni funkcję organu wdrażającego decyzje dwóch poprzednich. Integralność systemu władzy dzięki ścisłemu zespoleniu władzy partyjnej i rządowej służy jej stabilności, podobnie jak łączenie funkcji prezydenta i sekretarza generalnego KPCh. Z tego punktu widzenia tak dużą wagę przywiązuje się do sylwetki i osobowości przywódcy ChRL. Xi Jinping wywodzi się z partyjnej „arystokracji” (ang. *princeling*) – ojciec był bliskim współpracownikiem Mao Zedonga. Jego życiorys to personalna emanacja historii ChRL ostatniego półwiecza. W latach sześćdziesiątych w okresie rewolucji kulturalnej zesłany na 4 lata na wieś do pracy przymusowej. Później włączył się aktywnie do realizacji procesu reform, zajmując kolejno ważne stanowiska we władzach prowincji i władzach centralnych. Ważnym epizodem w jego karierze zawodowej było sprawowanie w latach 2002–2007 urzędu gubernatora słynącej z proreformatorskich eksperymentów nadmorskiej prowincji Zhejiang.

Wykres 1. Podział władzy w Chinach



W historii państw bywają dekady ważne i te o kluczowym znaczeniu. Jeśli przyjąć tę miarę liczenia czasu, to można uznać, że najbliższa dekada będzie miała dla Chin absolutnie kluczowe znaczenie. Być może okaże się najważniejszą od powstania Chińskiej Republiki Ludowej 1 października 1949 roku. Takie postawienie sprawy uzasadniają dwojakiego rodzaju okoliczności: logika rozwoju ekonomicznego oraz rozwój klasy średniej połączony z rosnącą aktywnością społeczną Chińczyków dzięki rozwojowi mediów społecznościowych.

Co się tyczy kwestii rozwoju gospodarczego, to w największym uproszczeniu należy stwierdzić, że Chiny wyczerpały już proste rezerwy rozwoju gospodarczego, dzięki którym osiągały dwucyfrowe tempo wzrostu. To już historia, gdyż wszystkie prognozy, łącznie z tymi oficjalnymi, zakładają, że dynamika wzrostu w najbliższych latach będzie się wahać w granicach 6–7,5% rocznie. Wedle zachodnich standardów to wyjątkowo wysokie tempo, ale czy w przypadku Chin umożliwi ono skuteczne rozwiązanie problemów społecznych, demograficznych i ekologicznych – pozostaje kwestią otwartą. Największym ekonomicznym wyzwaniem Chin jest uniknięcie pozostania w pułapce kraju średnio rozwiniętego (ang. *the middle income trap*). Chodzi o to, aby w najbliższej dekadzie Chiny osiągnęły dochód na jednego mieszkańca w granicach 12,5 tys. USD – co wedle kryteriów Banku Światowego oznacza wysoki poziom rozwoju. Wielu ekonomistów, w tym chińskich, obawia się, że tego celu bez przeprowadzenia głębokich reform nie uda się osiągnąć, co może skutkować pozostaniem w pułapce państwa średnio rozwiniętego³. W oczywisty sposób ograniczy to możliwości realizacji ambicji mocarstwa globalnego.

³ Zob. Zhen Bingawen, „The middle income trap’ and China’s path to development: In perspective international experiences and lessons”, *Chinese Journal of Population Science* 2001, nr 01.

O ile problemy ekonomiczne Chin są oczywiste i dobrze rozpoznane, o tyle kwestie społeczno-polityczne okazują się absolutnie nową jakością. Ogólnie rzecz biorąc, społeczeństwo Chin, osiągnąwszy średni poziom dobrobytu, domaga się nowych sposobów artykulacji swoich potrzeb i interesów oraz zmian uczestnictwa w dyskursie publicznym. Dowodzi tego sukces serwisu społecznościowego Sina Weibo, który ma 300 mln użytkowników. Małej otwartości władz wobec społeczeństwa towarzyszy narastający niepokój o przyszłość kraju, chociażby ze względu na starzenie się ludności. Ze środowisk akademickich, mediów, a także samej partii płyną postulaty reform politycznych. W grudniu opublikowano raport zatytułowany *Propozycje niezbędnych reform*, w którym mówi się o potrzebie zagwarantowania wolności słowa i zgromadzeń, zniesienia kontroli Internetu i tworzeniu organizacji pozarządowych. Sugeruje się również wprowadzenie procedur demokratycznych wyborów w Komunistycznej Partii Chin, a w wyborach do władz lokalnych umożliwienie startu kandydatom bezpartyjnym⁴.

Chiny stają przed nieuchronną potrzebą dalszych śmiałych reform, już nie tylko w sferze ekonomicznej, lecz także polityczno-społecznej. Oczekiwania wobec nowego przywódcy tego mocarstwa są jednoznaczne, co najlepiej oddaje tytuł na okładce tygodnika *The Economist*: „Człowiek, który musi zmienić Chiny”⁵.

Japonia to drugi ważny kraj w regionie, w którym nastąpiła zmiana władz – ale w wyniku demokratycznych wyborów 16 grudnia 2012 roku. Zdecydowane zwycięstwo odniosła w nich Partia Liberalno-Demokratyczna, zdobywając 294 miejsca w 480-osobowym parlamencie. Rządząca od 2009 roku Partia Demokratyczna Japonii poniosła klęskę, zapewniając sobie jedynie 57 miejsc (poprzednio 308). Trzyletnie rządy tej partii charakteryzowały się brakiem spójności polityczno-strategicznej, gdyż z jednej strony próbowano ograniczyć liczbę baz wojskowych USA w Japonii, a z drugiej planowano przyłączyć się do wpieranej przez USA strefy wolnego handlu *Trans-Pacific Partnership* – pomimo sprzeciwu bardzo silnego w Japonii lobby rolnego. Wyjątkowo negatywny wydźwięk miała chaotyczna reakcja rządu na katastrofę w elektrowni Fukushima.

Sukces wyborczy Partii Liberalno-Demokratycznej był możliwy dzięki przedstawieniu spójnego programu ożywienia gospodarczego i walki z deflacją (to jedno z nielicznych państw świata, które ma z tym problem) oraz odwołaniu się do retoryki polityczno-nacjonalistycznej. W najważniejszej dla Japonii kwestii, tj. stosunków z USA, Partia Liberalno-Demokratyczna i jej nowy premier Shinzō Abe zajmują odmienne od Partii Demokratycznej stanowisko. Opowiadają się bowiem za zacieśnieniem współpracy w sojuszu z USA, ale odrzucają za to możliwość przyłączenia do *Trans-Pacific Partnership*. Sformowanie nowego rządu w Japonii społeczeństwa w Azji Wschodniej, zwłaszcza w Republice Korei i Chinach, przyjęły z wyjątkowym niepokojem ze względu na nacjonalistyczną orientację samego premiera i większości członków gabinetu. Reminiscencje historyczne związane z japońską okupacją odgrywają ważną rolę w stosunkach wewnątrzregionalnych. Dlatego

⁴ „Political reform. Defining boundaries”, *The Economist* z 13 stycznia 2013 r., s. 39–40.

⁵ „The man who must change China”, *The Economist* z 27 października – 2 listopada 2012 r.

jakikolwiek próby rewizji historii XX wieku ze strony nowego rządu o takiej orientacji ideowej przyczyniają się do zwiększenia napięcia w stosunkach z państwami koreańskimi i Chinami⁶.

Wybory prezydenckie w Republice Korei 19 grudnia 2012 roku skupiły wyjątkową uwagę obserwatorów regionalnej sceny politycznej. Stało się tak dlatego, że zwyciężyła w nich kandydatka partii Saenuri Park Geun-hye, córka rządzącego w latach 1963–1979 dyktatora Park Chung-hee, którego rządy charakteryzowały się wyjątkową brutalnością, chociaż jednocześnie był to czas, kiedy Korea Południowa zaczęła się szybko rozwijać i modernizować, osiągając status państwa wysoko rozwiniętego z dochodem przekraczającym 20 tys. USD na jednego mieszkańca. Konkurent zwycięskiej pani prezydent Moon Jae-in z Demokratycznej Partii Jedności w okresie rządów generała Parka był więziony za działalność w studenckim ruchu opozycyjnym.

Południowokoreańskie wybory pokazały, że przeszłość, rozliczenie z historią i odmienne biografie polityczne nie odgrywały tak ważnej roli jak kwestie społeczno-ekonomiczne wynikające z istnienia ogromnych dysproporcji w poziomie życia społeczeństwa. Program nowej prezydent Republiki Korei odwołuje się do pryncypiów gospodarki rynkowej, wartości konserwatywnych oraz ścisłego współdziałania z USA w ramach dwustronnego sojuszu. Podobne hasła głosił również główny oponent⁷. Czynnikiem, który przesądził o jej zwycięstwie, było natomiast odwołanie się w kampanii wyborczej do idei „ekonomicznej demokratyzacji” jako panaceum na istniejące nierówności społeczne. Ich źródłem jest wyjątkowo duża koncentracja własności w południowokoreańskiej gospodarce w rękach grup przemysłowo-bankowych zwanych czebolami, które z kolei są kontrolowane przez nieliczne układy rodzinne. Okazuje się że dziesięć największych czebolów wytwarza 80% produktu krajowego. W tych warunkach małe i średnie przedsiębiorstwa będące podstawą klasy średniej odgrywają niedużą rolę. Istotnym źródłem nierówności dochodowych jest także system zatrudnienia, który opiera się w zasadniczej części na tymczasowych kontraktach, w związku z czym pracownicy w minimalnym stopniu partycypują w ogromnych zyskach takich korporacji⁸.

Park Geun-hye zyskała przydomek „żelaznej damy” dzięki deklaracji ograniczenia siły czebolów, a co będzie jej najtrudniejszym w realizacji zadaniem w polityce wewnętrznej. W polityce zagranicznej czekają ją również nie mniejsze wyzwania ze względu na potrzebę ułożenia na nowo relacji z Koreą Północną rządzoną przez nowego przywódcę Kim Dzong-una. W kampanii odcięła się od polityki konfrontacji poprzedniej administracji Roh Moo-hyuna, postulując ostrożny dialog oparty na zaufaniu⁹. Odpowiedzią Korei Północnej na te gesty było pojednawcze noworoczne przemówienie Kim Dzong-una. Na początku 2013 roku sytuacja na Półwyspie Koreańskim nieoczekiwanie zaostrzyła się, gdy Rada Bezpieczeństwa ONZ w dniu 22 stycznia przyjęła rezolucję o nałożeniu sankcji ekonomicznych na

⁶ „Down-turn Abe”, *The Economist* z 5 stycznia 2013 r., s. 8.

⁷ „Old habits die hard”, *The Economist* z 8 grudnia 2012 r., s. 57.

⁸ Jing Wang, M. Goodmarz, „Gangnams’s pile”, *Global Economic Monthly*, grudzień 2012, www.csis.org.

⁹ „South Korea’s new president. Plenty on her trade”, *The Economist* z 5 stycznia 2013 r., s. 37–38.

Koreę Północną z powodu przeprowadzenia przez nią w dniu 12 grudnia 2012 roku próby z rakieta dalekiego zasięgu. Uznano, że było to naruszeniem przyjętych wcześniej rezolucji nr 1718 i 1874. W odpowiedzi północnokoreański reżim zaostriżył retorykę polityczno-dyplomatyczną, posuwając się nawet do groźby wybuchu wojny. Nowością w tej odsłonie konfliktu jest stanowisko Chin, które wyraziło się w poparciu dla rezolucji RB ONZ. Dały one w ten sposób jednoznaczny sygnał, że nie akceptują atomowego programu Korei Północnej.

STOSUNKI CHINY–JAPONIA

W strukturze bilateralnych stosunków regionu Azji i Pacyfiku w roku 2012 na pierwszy plan wysunęły się zdecydowanie relacje Chiny–Japonia, które bez reszty zostały zdominowane przez spór o wyspy Senkaku (Japonia), Tiaoyu-tai (Tajwan), Diaoyu (ChRL). Jest to typowy przykład sporu zastępczego, za którym kryje się historycznie uwarunkowany brak zaufania oraz, co najważniejsze, ambicje obydwu państw w odgrywaniu wiodącej roli w stosunkach wewnątrzregionalnych. Sukcesy ekonomiczne Chin i utrata przez Japonię statusu drugiej gospodarki świata pod względem wielkości wytwarzanego produktu wprowadziły nową jakość do wzajemnych relacji, gdyż w Chinach ujawniły się oznaki triumfalizmu, a w Japonii polityczna frustracja, która stała się źródłem wzrostu nastrojów nacjonalistycznych. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach nasiliło się negatywne postrzeganie zamiarów drugiej strony połączone ze spadkiem wzajemnego zaufania.

Spór o wyspy na Morzu Wschodniochińskim trzeba uznać za kuriozalny, biorąc pod uwagę kryteria geograficzne, historyczne, prawne, ekonomiczne i polityczne (istnieje bogata literatura przedmiotu na ten temat)¹⁰. Przypomnijmy że wyspy, o których mowa, mają powierzchnię nie większą niż 5,5 km² i nie nadają się do zamieszkania. Konwencja o prawie morza stanowi w artykule 121 par. 3, iż wyspy, które nie nadają się do zamieszkania przez ludzi lub do prowadzenia samodzielnej działalności gospodarczej, nie mają charakteru wyłącznie strefy ekonomicznej ani szelfu kontynentalnego. Chiny ze swej strony przywołują dokumenty historyczne sięgające XIV wieku, mówiące o zwierzchności cesarza nad tymi wysepkami. Japonia powołuje się na postanowienie traktatu pokojowego z Shimonoseki. Na mocy traktatu pokojowego z San Francisco wyspy te znalazły pod tymczasową administracją USA, a w 1972 roku zostały zwrócone Japonii. Ich status jeszcze bardziej się skomplikował, gdy stały się własnością prywatną. Punktem zwrotnym w sporze stało się odkrycie w 1969 roku złóż ropy naftowej i gazu na okalających je akwenach morskich.

W dniu 11 września 2012 roku rząd Japonii odkupił od prywatnych właścicieli sporne wyspy, co wywołało antyjapońskie demonstracje w Chinach i przyczyniło się do odwołania planowanych obchodów 40-lecia normalizacji stosunków na podstawie układu z 1978 roku. Ton oficjalnych wypowiedzi chińskich polityków wyraźnie

¹⁰ Zob.: J. Rowiński, *Wyspy Senkaku (Tiaoyi Lietao)*, PISM, Warszawa 1982; M. Lohmeyer, *The Diaoyu Senkaku Islands Dispute: Questions of Sovereignty and Suggestions for Resolving the Dispute*, University of Canterbury, 2008; aktualne stanowisko Chin prezentuje czasopismo *Contemporary International Relations*, 2012, t. 22, nr 5.

się zaostrzył, o czym zaświadcza opinia ministra spraw zagranicznych Chin uznająca zakup wysp przez rząd Japonii za całkowicie nielegalny i nieważny oraz stanowiący zagrożenie chińskiej suwerenności¹¹. Wzrostowi antyjapońskich nastrojów w Chinach towarzyszyło zmniejszenie importu z Japonii jako efekt bojkotu towarów japońskich przez chińskich konsumentów, jak również spadek wymiany turystycznej. Najbardziej interesujący w tym sporze wydaje się jednak udział w nim strony trzeciej – Tajwanu, położonego geograficznie najbliższej spornych wysp. Władze Republiki Chińskiej na Tajwanie utrzymują, że przed 1895 rokiem wyspy te podlegały administracji chińskiej na Tajwanie. Propagandowy i polityczny wydźwięk tego stanowiska ma znaczenie o tyle, że legitymizuje formułę „One China” symbolizującą jedność Chin. Wspólne antyjapońskie stanowisko Chin i Tajwanu nie może nie mieć wpływu na układanie relacji między nimi.

Najważniejszy, jak się wydaje, czynnik ryzyka dla bezpieczeństwa i pokoju w regionie stanowi wysyłanie przez Chiny na sporny obszar okrętów wojennych oraz samolotów wojskowych. Działania te stawiają na porządku dziennym kwestie wojskowych relacji Japonii. Rząd tego kraju, świadom ryzyka, powstrzymuje się (między innymi pod naciskiem USA) przed podejmowaniem działań przeciw chińskim operacjom patrolowym. Sprzyja to kształtowaniu się nowej polityki, czy wręcz zwyczajmu międzynarodowego, zgodnie z którym obydwie mocarstwa w sposób specyficzny będą wspólnie dzielić suwerenność i w ten sposób będą miały poczucie wykorzystywania suwerennej zwierzchności nad tym obszarem. Taki *modus vivendi* umożliwi w przyszłości wypracowanie porozumienia o współpracy w zakresie eksploatacji surowców energetycznych w strefie ekonomicznej wokół tych wysp.

O tym, że realizacja powyższego scenariusza nie jest niemożliwa, świadczy prowadzenie wstępnych sondażowych konsultacji na temat możliwości utworzenia trójstronnej strefy wolnej handlu Japonia–Chiny–Republika Korei. Temat ten jest przedmiotem intensywnej debaty wśród ekspertów, ekonomistów i biznesmenów we wszystkich trzech państwach. Ewentualna realizacja tego zamierzenia wprowadziłaby nową jakość we wzajemnych stosunkach Chiny–Japonia.

Argumentem przemawiającym za utworzeniem takiej strefy są względy ekonomiczne w postaci rosnącej komplementarności gospodarek tych trzech państw regionu Azji Północno-Wschodniej. Japonia i Republika Korei posiadają przewagę w zakresie zaawansowanych technologicznie intensywnych i kapitałochłonnych gałęzi produkcji, podczas gdy Chiny dominują w branżach roboczołłonnych. Trójkę wspomnianych państw łączą wyjątkowo rozbudowane powiązania handlowe i kapitałowe. Od wielu lat Chiny są największym partnerem handlowym Japonii i Republiki Korei. Japonia jest zaś czwartym pod względem wielkości obrotów partnerem Republiki Korei, która z kolei zajmuje szóste miejsce w handlu zagranicznym Chin. W 2011 roku wartość trójstronnej wymiany handlowej osiągnęła 690 mld USD. Japonia i Republika Korei są także ważnym źródłem podaży kapitału dla Chin. W 2012 roku wartość inwestycji bezpośrednich w Japonii w Chinach wyniosła

¹¹ J. Przystup, „Japan-China Relations. 40th Anniversary”, *Comparative Connections* (Institute for National Strategic Studies, National Defence University), styczeń 2013.

85 mld USD, a Republiki Korei – 50 mld USD. Wedle wstępnych szacunków przeprowadzonych w wyniku wspólnych badań oszacowano, że taka strefa wolnego handlu przyspieszyłaby wzrost PKB Chin o 1,1–1,3%, Japonii o 0,1–0,5% i Republiki Korei o 2,5–3,1%¹².

Wydarzeniem o największym ciężarze gatunkowym w bilateralnych stosunkach Chiny–Japonia było uruchomienie z dniem 1 lipca 2012 roku wspólnej platformy giełdy walutowej z siedzibą w Szanghaju i Tokio. Na mocy podpisanego porozumienia możliwa będzie swobodna wymiana juana i jena. Dla władz chińskich to ważny krok w kierunku zapewnienia własnej walucie statusu wymienialności. Fakt, że wybrano do tego celu Japonię i jej walutę, uzasadnia podkreślaną powyżej wagę tego wydarzenia.

Stosunki Chiny–Japonia są podręcznikowym wręcz przykładem dylematu, czy układać je wedle XIX-wiecznej geopolityki, w której stawką jest kontrola przestrzeni fizycznej (terytorium spornych wysp), czy też wedle współczesnej logiki geoeconomii oferującej nadzieję i optymizm w bilateralnych stosunkach przez tworzenie nowej przestrzeni dla przepływu dóbr, czynników produkcji, obywateli i wartości, dzięki czemu ujawniają się korzyści, których racjonalny decydent polityczny nie może nie dostrzec.

ASEAN – PLATFORMA RYWALIZACJI CHINY–USA

Absolutnym *novum* w stosunkach międzynarodowych w regionie Azji i Pacyfiku było ujawnienie się zasadniczych różnic między państwami ASEAN odnośnie do ich stosunków z Chinami i USA. Zgodne do tej pory w podstawowych kwestiach międzynarodowych (*ASEAN Consensus*) państwa tego ugrupowania, pretendującego w dodatku do roli ogólnoregionalnego forum konsultacji i współpracy (zob. poprzednie edycje *Rocznika*), w 45. rocznicę jego istnienia nieoczekiwanie sprawiły, że stało się ono platformą rywalizacji obydwu mocarstw regionalnych.

W lipcu 2012 roku podczas dorocznego spotkania ministrów spraw zagranicznych dziesięciu państw ASEAN w stolicy Kambodży Phnom Penh nie osiągnięto po raz pierwszy w 45-letniej historii tej instytucji konsensusu w sprawie treści komunikatu końcowego. Przyczyniło się do tego stanowisko gospodarza spotkania – Kambodży – która nie zgodziła się na umieszczenie w nim szczególnych propozycji Filipin i Wietnamu, zawierających krytykę postępowania Chin w sporze o wyspy i atole na Morzu Południowochińskim. Podczas konferencji prasowej minister spraw zagranicznych Kambodży Kao Him Hourn oświadczył, że: „państwa ASEAN nie dążą do umiędzynarodowienia tego sporu” – co wywołało krytykę ministrów z innych państw.

O sporze na Morzu Południowochińskim pisano wielokrotnie na łamach *Rocznika*. Antagonistami są z jednej strony Chiny, które na mocy przyjętej w 1992 roku ustawy nieomal wszystkie wyspy na tym akwenie morskim uznają za podlegające ich suwerennej zwierzchności. Z drugiej strony występują Filipiny, Wietnam,

¹² Xu Changwen, „The Benefits of an FTA for Asia”, *China Daily* z 13 grudnia 2012 r., s. 9.

Malezja i Brunei, które nie uznają decyzji Chin i przedkładają własne stanowiska. W 2012 roku Chiny realizowały bardzo aktywną politykę „zagospodarowywania” wysp (budowa infrastruktury umożliwiającej obecność człowieka), a zwłaszcza tych, do których pretensje zgłaszają Filipiny. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach część państw ASEAN postanowiła wykorzystać doroczne forum spotkań do potępienia akcji Chin. Okazało się to jednak niemożliwe, gdyż Kambodża, Laos, a także Birma nie zgodziły się na takie rozwiązanie i pomimo mediacji Indonezji nie udało się uzgodnić treści wspólnego komunikatu¹³.

Nieuzgodnienie wspólnego komunikatu podczas szczytu w Phnom Penh to efekt polaryzacji stanowisk państw ASEAN wobec stosunków z Chinami. Trzy państwa tego ugrupowania (Birma, Kambodża i Laos), znane z prochińskich sympatii z powodu uzależnienia ekonomicznego (pomoc rozwojowa i inwestycje bezpośrednie), bliskiego sąsiedztwa oraz uwarunkowań historyczno-kulturowych, przeciwstawiają się wszelkim próbom napiętnowania Chin. Te zaś, uwikłane bezpośrednio w spór o wyspy, zajmują rzecz jasna odmienne stanowisko i dla wzmocnienia swoich racji opowiadają się za rozwijaniem współpracy ze Stanami Zjednoczonymi.

Rosnąca obecność USA i ich zaangażowanie w Azji Południowo-Wschodniej to efekt zasadniczych przewartościowań w polityce zagranicznej mocarstwa w ostatnich kilku latach wobec tego subregionu. Przez wiele lat okresu pozimnowojennego USA nie postrzegały ASEAN jako poważnej instytucji regionalnej, ale wraz ze zmianą strategii wobec tego regionu, opierającej się na założeniu, że w XXI wieku będzie on dla nich najważniejszy z punktu widzenia kryteriów bezpieczeństwa narodowego i rozwoju gospodarczego, postanowiono włączyć się w system dorocznych spotkań ASEAN z przywódcami innych państw. Szczyt ASEAN–USA z udziałem prezydenta Baracka Obamy odbył się 19 listopada, a po jego zakończeniu opublikowano obszerny, bo liczący 40 punktów komunikat końcowy. Ranga tego dokumentu jest wyjątkowa ze względu na różnorodność problemów, do których się odniesiono. Również jego język i styl dowodzą wyjątkowo poważnego podejścia USA do tej instytucji¹⁴. Na 2013 rok zapowiedziano zorganizowanie specjalnego szczytu ASEAN–USA.

Komunikat wydany po spotkaniu przywódców ASEAN i USA kontrastuje z tym opublikowanym po analogicznym spotkaniu z przywódcą Chin Hu Jintao. Jest on nad wyraz lakoniczny i w zasadzie odnosi się do jednej zasadniczej kwestii – budowy zaufania we wzajemnych relacjach. Nie dziwi to, biorąc pod uwagę ciąg zdarzeń inspirowanych przez Chiny na Morzu Południowochińskim. Niemniej jednak obydwie strony podkreśliły, iż przyjęta przez nie w 2002 roku Deklaracja o zasadach postępowania stron na Morzu Południowochińskim pozostaje w mocy jako instrument rozwiązywania sporu. Interesującym jej wątkiem jest także odwołanie się do Karty Narodów Zjednoczonych i konwencji prawa morza z 1982 roku¹⁵.

¹³ „ASEAN in crises. Divided we stagger”, *The Economist* z 18 sierpnia 2012 r., s. 41–42.

¹⁴ *Joint Statement of the 4th ASEAN–US Leader’s Meeting*, <http://www.asean.org>.

¹⁵ *Joint Statement of the 15th ASEAN–China Summit on the Anniversary on the Conduct of Parties In the South China Sea*, www.asean.org.

Co się tyczy samej organizacji ASEAN, to ostatnie dwa lata wykazały jednoznacznie, że musi ona na nowo zdefiniować swoją rolę w obliczu wyłaniającego się regionalnego bipolaryzmu USA–Chiny, który zyskuje charakter globalny. Jeszcze ważniejszym wyzwaniem dla zachowania spójności ugrupowania jest spór na Morzu Południowochińskim. Największym, jak się wydaje, sukcesem dorocznego szczytu ASEAN było przyjęcie Deklaracji praw człowieka ASEAN (*ASEAN Human Rights Declaration*), w której stwierdzono, że wszystkie prawa człowieka są uniwersalne, niepodzielne i współzależne¹⁶. Znaczenie deklaracji o takiej treści należy rozpatrywać w podwójnym kontekście: a) stosunków z Chinami i USA, b) wewnątrz samych państw ASEAN, wśród których trzy (Wietnam, Laos i Birma) nie wypełniają standardów państwa prawa. Doroczny szczyt państw ASEAN w 2013 roku odbędzie się w Brunei, a w 2014 roku w Birmie.

BEZPIECZEŃSTWO REGIONALNE – STARE I NOWE WYZWANIA

Marginalizacja Europy i obszaru euroatlantyckiego w stosunkach międzynarodowych kosztem zwiększenia roli regionu Azji i Pacyfiku nie wynika jedynie ze zmian w układzie sił ekonomicznych, ale jest także pochodną narastania rangi problemów bezpieczeństwa, które już dawno przestały mieć lokalny (regionalny charakter) i stały się w swej istocie globalne. Przypomnijmy, że w regionie utrzymują się jeszcze nierozwiązane problemy okresu zimnej wojny (brak traktatu pokojowego Japonia–Rosja, podział Korei i Chin) oraz liczne znane spory terytorialne. Najważniejszym jednak czynnikiem jest zmiana układu sił w stosunkach USA–Chiny, co pozwala na formułowanie tezy o wyłanianiu się nowej dwubiegunowości – implikującej wybór właściwego modelu analizy bezpieczeństwa regionalnego, tj. odwołującego się do idei dwubiegunowości (ang. *bipolarity*) i wielobiegunowości (ang. *multipolarity*). Złożoność problematyki bezpieczeństwa regionu jest wyjątkowo duża, co sprawia, że staje się ona pułapką dla tych, którzy ją podejmują, nie znając uwarunkowań i licznych paradoksów. Uwaga ta dotyczy opublikowanych w Polsce prac na temat bezpieczeństwa międzynarodowego, które grzeszą brakiem znajomości podstawowych faktów związanych z problematyką bezpieczeństwa regionu Azji i Pacyfiku.

Wybitny znawca regionu i Chin, wspomniany już prof. Aaron Friedberg, utrzymuje, że w nadchodzących latach bezpieczeństwo regionu będzie się kształtować pod wpływem siły i preferencji dwóch największych mocarstw. Jeśli rozwój Chin napotka przeszkodę, to dominacja USA zostanie utrzymana. Jeśli z drugiej strony rozwój USA zostanie zahamowany, to wzrosną szanse na hegemonię Chin. Wreszcie jeśli obydwa mocarstwa pozostaną silne, to należy się liczyć z podziałem ideologicznym w regionie Azji i Pacyfiku. Rola czynnika chińskiego w rozwoju sytuacji będzie absolutnie kluczowa, gdyż nie chodzi tylko o parametry ekonomiczne, lecz także o sferę aksjologii i wartości. Friedberg pisze, że o wiele łatwiej można byłoby sobie wyobrazić scenariusz współpracy Chin i USA, gdyby dzieliły one te same wartości i demokratyczne instytucje. Jest on jednak mało realny, ponieważ istnieje

¹⁶ *Chairmen's Statement of the 21st ASEAN Summit, Phnom Penh 18 November 2012*, www.asean.org.

je małe prawdopodobieństwo przeprowadzenia w Chinach poważnych reform politycznych, w związku z czym nie można zakładać, że regionalna strategia USA będzie mogła opierać się na współdziałaniu z partnerem o ustroju nieliberalnym. Jako że będą kontynuowane obecne trendy rozwojowe, najbardziej prawdopodobny scenariusz rozwoju przejawia się w podziale na mocarstwo kontynentalne i morskie¹⁷.

Rozważania Friedberga opierają się na założeniu, że wzrost potęgi Chin będzie ekstrapolacją dotychczasowego trendu. Podobnie postępują przedstawiciele innych ośrodków badawczych, którzy przewidują, że w granicach roku 2020 produkt krajowy Chin będzie większy od tego, który wytwarzają USA¹⁸. Nawet jeśli się tak stanie i Chiny będą dysponować największą gospodarką świata, to mimo wszystko nie staną się mocarstwem ekonomicznym, które będzie w stanie dorównać USA, gdyż dochód na jednego mieszkańca pozostanie wielokrotnie mniejszy niż w USA. Paradoks będzie polegał na tym, że Chiny, dysponując największym w świecie PKB, pozostaną nadal państwem, którego społeczeństwo będzie biedne.

W odniesieniu do militarnego wymiaru mocarstwowości nie należy żywić jakichkolwiek złudzeń, aby Chiny były w stanie w dającej się przewidzieć przyszłości dorównać USA. Decydują o tym chociażby różnice w nakładach na zbrojenia. W świetle faktu, że w najbliższej dekadzie Chiny muszą podjąć szereg reform wewnętrznych w gospodarce i w sferze społecznej (zdrowie, system emerytalny), a także w sferze politycznej, wydaje się mało prawdopodobne, aby wzorem Związku Radzieckiego z przeszłości podjęły działania na rzecz zakwestionowania hegemonii USA w regionie.

Tabela 1
Państwa o największych w świecie wydatkach na zbrojenia w 2011 r.

Państwo	Wydatki na zbrojenia w mld USD	Udział w światowych wydatkach na zbrojenia w %
USA	739,3	45,7
Chiny	89,8	5,5
Wielka Brytania	62,7	3,9
Francja	58,8	3,6
Japonia	58,4	3,6
Rosja	52,7	3,3
Arabia Saudyjska	46,2	2,9
Niemcy	44,2	2,7
Indie	37,3	2,3
Brazylia	36,1	2,3

Źródło: „Briefing: China’s military rise”, *The Economist* z 7 kwietnia 2012 r., s. 25–27.

¹⁷ A. Friedberg, „The geopolitics of strategic Asia, 2000–2020”, w: A. Tellis, A. Marble, T. Tanner, *Asia’s Rising Power and American Continued Purpose*, NBR, Washington 2012.

¹⁸ „The year when Chinese economy will fully eclipse America in sight”, *The Economist* z 31 grudnia 2011 r., s. 57.

Chociaż brzmi to paradoksalnie, Chiny są beneficjentem stabilnego od ponad trzech dekad środowiska regionalnego dzięki amerykańskiej obecności wojskowej, którą określa się w języku angielskim jako *free ride strategy*. Sprawia to, że dla Chin współpraca z USA jest opcją niemającą żadnej alternatywy. To ze wszech miar pragmatyczna kalkulacja, którą w ostatnich kilku dekadach Chiny stosowały z powodzeniem.

Rok 2012 nie zaznaczył się niczym szczególnym w stosunkach USA–Chiny, ze względu na zmianę władzy w obydwu państwach. Przywódcy obydwu państw spotkali się z okazji szczytów ASEAN i APEC. W czerwcu 2012 roku podczas wizyty w Singapurze sekretarz obrony Leon Panetta ogłosił publicznie, że w roku 2020 Stany Zjednoczone zamierzają utrzymywać w regionie 60% swoich sił morskich – co rzecz jasna wywołało negatywne reakcje wśród chińskich wojskowych, którzy takie działania odczytują w antychińskim kontekście¹⁹. Tego rodzaju oświadczenia oraz zachowania Chin w morskich sporach terytorialnych nie tworzą atmosfery zaufania w stosunkach USA–Chiny. We wspólnej amerykańsko-chińskiej publikacji wydanej przez The Brookings Institution uznaje się to za największe wyzwanie i zagrożenie dla przyszłego rozwoju stosunków między USA i Chinami²⁰.

Stosunki USA–Chiny to klucz do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w regionie Azji i Pacyfiku, ze względu na gwarancję utrzymywania *status quo*, które należy rozumieć jako:

- a) zachowanie obecnie obowiązującego statusu militarnego Japonii – co wyklucza jakąkolwiek możliwość rewizji art. IX konstytucji tego kraju,
- b) politykę jednych Chin (ang. *One China policy*) – co wyklucza zjednoczenie z użyciem siły zbrojnej,
- c) politykę jednej Korei (ang. *One Korea policy*) – co wyklucza zjednoczenie Korei za pomocą siły zbrojnej.

Interesujące jest to, że takie stanowisko wspierają Chiny, które odnoszą się z największym krytycyzmem do ostatnich prób z raketami dalekiego zasięgu. W oficjalnym stanowisku Chin stwierdzono, że Korea Północna, podejmując takie działania, powinna brać pod uwagę obawy innych państw²¹. W dniu 22 stycznia 2013 roku Chiny po raz pierwszy poparły rezolucję Rady Bezpieczeństwa nr 2087 przewidującą zaostreżenie sankcji wobec Korei Północnej²².

Przeciwwagą dla problematyki bezpieczeństwa w regionie Azji i Pacyfiku są kwestie liberalizacji obrotów gospodarczych, które urastają do rangi najważniejszego problemu w stosunkach międzynarodowych w regionie Azji i Pacyfiku. Państwa tam położone podejmują aktywne działania na rzecz zdobycia nowej przestrzeni dla aktywności własnych gospodarek i podmiotów je tworzących. To jakościowo nowa przestrzeń, zwana geoeconomiczną, w której istnieje swoboda przepływu towarów,

¹⁹ „Military diplomacy. Not so warm and fuzzy”, *The Economist* z 9 czerwca 2012 r., s. 54–55.

²⁰ Zob. K. Liberthal, Wang Jisi, *Addressing US–China Strategic Distrust*, The Brookings Institution, Washington 2012.

²¹ „DPRK satellite launch. Editorials”, *China Daily* z 13 grudnia 2012 r., s. 8.

²² *The Economist* z 2 lutego 2013 r., s. 45.

czynników produkcji, ludzi i wartości. Tendencja taka przejawia się w przedkładaniu różnych propozycji tworzenia stref wolnego handlu wedle własnych preferencji.

W 2012 roku w regionie Azji i Pacyfiku toczyła się wielce interesująca debata na temat przedsięwzięć liberalizujących wymianę. Predestynowane do tego celu regionalne instytucje, takie jak APEC, której doroczny szczyt odbył się we Władystoku, okazują się niezdolne do podjęcia efektywnych działań w tej mierze. Powstała próżnię wypełniają różne inicjatywy zmierzające do tworzenia bilateralnych porozumień, na przykład strefa wolnego handlu USA–Republika Korei, czy też trójstronnych, jak wspomniana inicjatywa utworzenia strefy wolnego handlu Japonia–Chiny–Republika Korei.

Największa jednak uwaga w regionalnym dyskursie o liberalizacji handlu i inwestycji w 2012 roku skupiała się na amerykańskiej inicjatywie uczynienia z *Trans-Pacific Partnership* – TPP instytucjonalnego instrumentu regionalnej liberalizacji. TPP zostało utworzone w 2005 roku na mocy porozumienia między Brunei, Chile, Nową Zelandią i Singapurem. W 2008 roku dołączyły Australia, Malezja, Peru, Wietnam i USA. W ostatnich dwóch latach USA zaczęły promować TPP jako regionalne porozumienie oparte na zasadach gospodarki rynkowej, wolnego handlu i demokracji. Nic więc dziwnego, że w Chinach odczytano to jako próbę utworzenia antychińskiego bloku handlowego²³. Chiny podejmują również inicjatywy w celu tworzenia stref wolnego handlu wedle własnych preferencji. Jak jednak podkreślają autorzy jednego z artykułów, Chiny w swych kalkulacjach ekonomicznych nie wykluczają akcesji do TPP²⁴. Byłby to jeden z większych paradoksów w stosunkach wewnątrzregionalnych, gdyż Chiny i USA znalazłyby się w strefie wolnego handlu, do której nie należałaby Japonia – polityczno-wojskowy sojusznik USA, ze względu na presję krajowych grup interesów odmawiający akcesji do TPP.

ASIA AND THE PACIFIC – THE LOGIC OF GEO-ECONOMICS AND GEOPOLITICS

The year 2012 confirmed without any doubt that the Asia-Pacific region is a key area in contemporary international relations. It is not necessarily due to the states' accumulation of material resources of power, but rather to the development of regional bipolarity, which is becoming more global: that of the US and China, regarded as the most important bilateral relation in contemporary IR. International strategies of the two superpowers unequivocally point to the Asia-Pacific region as key. In 2012, the international situation in the region was stable everywhere except the Korean Peninsula. This was due to the fact that 2012 was an election year in all the key countries of the region (Japan, Korea, China, and the US). It raised expectations for new initiatives and political and economic activities in the region in 2013.

²³ „China and America compete to lead regional free-trade agreement”, *The Economist* z 19 maja 2012 r., s. 54.

²⁴ Guoyou Song, Wen Jin Yuan, „China's free trade agreement strategies”, *The Washington Quarterly*, jesień 2012, nr 4, s. 107–119.